



THE POLISH CATHOLIC MISSION
in England and Wales
POLSKA MISJA KATOLICKA
w Anglii i Walii

Registered Charity no. 1119423
Charitable Company limited by guarantee reg. no. 6211791

2-4 Devonian Road LONDON N1 8JJ Tel: (020) 7226 3439 Fax: (020) 7704 7668

**List Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii
na I Niedzielę Adwentu 2025**

Droga Siostró, Drogi Bracie w Chrystusie

Rozpoczynamy Adwent. Słowo „Adwent” pochodzi z języka łacińskiego („adventus”) i oznacza „przyjście” lub „nadejście”. Przygotowujemy się na przyjście Jezusa – zarówno w kontekście wspomnienia Jego narodzenia, jak i oczekiwania na Jego ponowne przyjście na końcu czasów. Jednakże Adwent ma także przypomnieć nam, że Jezus wciąż przychodzi do nas — w historii, w sakramentach i w naszym osobistym życiu. Kiedy myślę o Adwencie mam przeświadczenie, że jest to czas szczególny, że Bóg pochyla się nad każdym z nas z ogromną czułością, jakby chciał powiedzieć: „Zatrzymaj się. Nie musisz być taki szybki. Nie musisz mieć wszystkiego pod kontrolą. Jestem blisko”. Osobiście bardzo lubię ten okres w Kościele, bo to moment, w którym Pan delikatnie dotyka naszego życia. Nie siłą, nie krzykiem, ale światłem. Cichym, jak płomień pierwszej adwentowej świecy. Najbliższe cztery tygodnie, dzięki słowu Bożemu, będą dla nas okazją, by zatrzymać się, wsłuchać i przygotować nasze serca na Jego Obecność i Jego Światło na nasze życie.

I niedziela Adwentu otwiera również nowy rok duszpasterski, któremu nadano myśl przewodnią „**Uczniowie-Misjonarze**”. To hasło przypomina nam nauczanie papieża Franciszka, który mówił że każdy ochrzczony — niezależnie od swojej roli w Kościele — jest wezwany, by dzielić się wiarą. Ewangelizacja nie jest zadaniem wybranych, ale naturalną konsekwencją spotkania z Chrystusem. Kto naprawdę doświadczył Jego miłości, ten staje się świadkiem, często zanim nauczy się wielu słów czy wypracuje odpowiednie formy.

Zapytano kiedyś papieża Benedykta XVI, by w jednym zdaniu określił, czym jest chrześcijaństwo. Papież odpowiedział prosto i bardzo prawdziwie: „Chrześcijaństwo to jest historia miłosna.” Czy rodzi się we mnie pragnienie: czy chcę w tej historii uczestniczyć? Czy chcę stać się prawdziwym Uczniem-Misjonarzem?

Chrześcijaństwo nie zaczyna się od teorii ani od wiedzy. Zaczyna się od spotkania. Najpierw z drugim człowiekiem — z kimś, kto wierzy. A przez niego — z Chrystusem. Dlatego mówimy, że chrześcijaństwo jest wydarzeniem: coś się dzieje w życiu człowieka, a widząc wiarę innych, rodzi się pragnienie: „Ja też tak chcę.”

To właśnie dlatego papież Benedykt XVI mógł nazwać chrześcijaństwo historią miłości — bo w centrum nie stoi idea, lecz żywa relacja z Bogiem, który kocha jako pierwszy, wiernie i bez warunków.

Chrześcijaństwo jest też zaproszeniem do spojrzenia na drugiego człowieka w nowy sposób. Jeśli świat mówi czasem: „Piekło to inni,” to uczeń Chrystusa odpowiada: „W drugim człowieku jest Chrystus.” Tu rozpoczyna się prawdziwa misja.

Aby lepiej zrozumieć, że wiara jest wydarzeniem, można użyć prostego porównania: można przeczytać setki książek o prowadzeniu samochodu, ale dopiero spotkanie z kimś, kto naprawdę potrafi jeździć — spokojnie, pewnie, z pasją — sprawia, że chcesz usiąść za kierownicą i spróbować sam. Tak samo jest z chrześcijaństwem. Spotkanie z tymi, którzy żyją Ewangelią, budzi w nas pragnienie: „Chcę tego samego. Chcę iść za Jezusem.”

Wielu ludzi mówi dziś o przeciążeniu informacją, o ciągłym przebodźcowaniu, o nieustannym zamartwianiu się, która zamienia się w pokusę chęci kontrolowania wszystkiego. Taki styl życia często rodzi nieufność, rozczarowanie, a czasem nawet agresję i napięcie w relacjach. W sercach pojawia się zmęczenie, które trudno nazwać, ale łatwo odczuć.

Co jest lekarstwem? Spotkanie Boga, który przychodzi z czułością. Nie po to, by nas osądzić, ale by dotknąć naszych ran — tak delikatnie, jak płomień adwentowej świecy, który nie oślepia, lecz rozprasza mrok i pokazuje drogę. Światło Chrystusa nie jest fajerwerkiem. Ono działa powoli, nadaje sens, kierunek i rodzi pokój w sercu. Aby to światło przyjąć, potrzeba jednego: wpierw spotkać świadka Chrystusa. Uczniem Chrystusa staje się ten, kto najpierw spotkał kogoś, w kim widać Jego obecność — czy to w słowach, czy w dobroci, czy w zwykłej ludzkiej wrażliwości. Jeśli trzeba, warto takiego świadka szukać. Jednocześnie trzeba mieć odwagę unikać sytuacji i środowisk, które odbierają nadzieję, zatruwają serce i gaszą światło wiary. To nie jest ucieczka; to troska o własną duszę i zbawienie. Potem dzieje się coś naturalnego: kto naprawdę spotkał Boga, który kocha, nie potrafi zatrzymać tego doświadczenia tylko dla siebie. Chce się nim podzielić. I właśnie w tym miejscu rodzi się ewangelizacja — nie z obowiązku, lecz z wdzięczności. Z pragnienia, by inni także weszli w „historię miłosną”, którą Bóg pisze z każdym człowiekiem.

W taki sposób rodzą się Uczniowie-Misjonarze: najpierw w spotkaniu, potem w doświadczeniu miłości, a na końcu — w dzieleniu się nią z innymi. Chcesz iść taką drogą? Chcesz tworzyć taki Kościół tu na emigracji? Potrzeba Ci więc zatrzymania, refleksji, przebudzenia i decyzji. Dlatego potrzebujemy Adwentu.

Adwent nie może być ciężarem ani obowiązkiem – jest radością podniesienia wzroku. W codziennym zabieganiu łatwo zapomnieć, że Bóg naprawdę jest blisko. Dlatego Adwent jest czasem ćwiczenia serca: by zaufać, że Bóg działa, nawet jeśli Go nie czujemy, by zobaczyć dobro, które często przegapiam, by otworzyć oczy na ludzi, którzy są obok, a czekają na odrobinę uwagi.

Adwentowe czuwanie nie polega na lęku, lecz na przebudzeniu serca, na odrzuceniu tego, co znieczula duszę: niepotrzebnych sporów, pustych słów, porównywania się, zaniedbywania modlitwy. Przez modlitwę serca wchodzimy w uważność serca, która rodzi w nas umiejętność dostrzeżenia Boga, który przychodzi często w sekundach – w spojrzeniu, w ciszy, w geście dobroci. Czuwanie to sztuka zauważenia tych sekund.

Adwent nie jest teorią. To czas konkretności. Dlatego zapraszam Cię:

- do modlitwy sercem – choćby pięciu minut ciszy każdego dnia;
- do czytania Słowa Bożego – pozwól, by Ono otwierało w Tobie przestrzeń pokoju;
- do Adoracji – by pozwolić Jezusowi patrzeć na Ciebie z Miłością;
- do pojednania – z Bogiem, z sobą, z bliskimi;
- do krótkiego telefonu „bez okazji”, do odrobiny cierpliwości wobec innych, do uśmiechu wobec kogoś, kto nosi ciężar dnia.

Każdy taki gest jest jak zapalenie świecy w adwentowym wieńcu – rozprasza mrok. I czyni z nas Uczniów-Misjonarzy: ludzi, przez których Bóg zwyczajnie przychodzi i rodzi się nadając nowe znaczenie życiu.

Drogie Siostry i Drodzy Bracia, niech ten Adwent stanie się początkiem Naszej osobistej drogi Ucznia-Misjonarza. Niech Bóg odświeżając przed Nami swoje światło, a Maryja – Matka Cichego Adwentowego Oczekiwania – prowadzi Nas drogą uważności, pokoju i gotowości.

Z serca dziękuję za Waszą modlitwę, zaangażowanie w budowanie naszych parafialnych wspólnot i za piękne świadectwo wiary, którego doświadczam, będąc pośród Was przy różnych okazjach. Proszę Was również o modlitwę — bardzo jej potrzebuję. Zapewniam, że i ja modlę się za Was każdego dnia. Zachęcam także, abyście modlili się jedni za drugich. To bardzo ważne, byśmy byli dla siebie czytelnymi znakami wiary, czasem jedyną „Ewangelią”, jaką ktoś może przeczytać. Takie świadectwo pomaga innym odkrywać na nowo Boga: bliskiego, obecnego i pełnego miłości.

Proszę także o modlitwę za Waszych duszpasterzy — aby Jezus umacniał ich w posłudze, chronił, prowadził i napełniał swoją Obecnością. Z wdzięcznością dziękuję im za troskę i za oddane prowadzenie naszych wspólnot. Dziękuję również wszystkim zaangażowanym w Rady Administracyjne i Duszpasterskie, za ich czas, odpowiedzialność i współpracę. Pamiętajmy także o modlitwie o nowe powołania kapłańskie, zwłaszcza z naszych parafii, aby Pan wzbudzał w sercach młodych ludzi odwagę pójścia za Jego głosem.

Wasz ks. Bogdan
Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii

Londyn 23.11.2025

Proszę odczytać w I Niedzielę Adwentu, 30 listopada 2025